Przesyłka opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Warszawa, 15 lipca 1926 r. Rok I.

OBRONA WIERZYTELNOŚCI I PRAWA WŁASNOŚCI

Konto P.K.O. Nr. 13178

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, ul. SIENNA № 11 m. 2.
Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: wtorek i piątek od 5 — 7 wiecz.

Konto P.K.O. Nr. 13178

Ceny ogłoszeń: Za wiersz mil. przed tekstem 50 gr., w tekście 35 gr., za tekstem 25 gr. Drobne ogłoszenia za wyraz 15 gr.

Prenumerata kwartalnie w kraju z odsyłką do domu 5 zł., za granicą 6 zł.

Pojedyńczy egz. 40 gr.

Do Was! Obywatele! —

którzy zaufaliście swój pieniądz państwu i ludziom.

W chwili obecnej z całą mocą mówi się o „sanacji moralnej" życia publicznego w Polsce. Hasło to, skrystalizowane w powyższej formie ostatecznie po wypadkach majowych, powstało niewątpliwie przez analogję do lat już kilka głoszonego, hasła „sanacji gospodarczej" Polski.

Hasło „sanacji moralnej" ma prowadzić do uczciwości w życiu publicznem przez usunięcie ze stanowisk państwowych ludzi o brudnych rękach, ludzi na których ciąży poprostu plama zbrodni pospolitej, jaką jest przekupność i złodziejstwo grosza publicznego.

Tak, to prawda, że kodeks karny ustalił już od lat tysięcy istotę tych przestępstw, odpowiedzialność i karę za krzywdy przez nie wyrządzone. Czas więc realizować prawo karne.

Jest jednak dziedzina życia publicznego, w której samo prawodastwo w sposób elastyczny i, nie za mało będzie powiedzieć, przewrotny, ustanawia i sankcjonuje krzywdę, jest to prawo waloryzacji wierzytelności, jest to praktyka sądowa w zakresie spłacania wierzytelności.

Nie można mówić o „sanacji moralnej" życia publicznego, jeśli jedną z dziedzin tego życia oddaje się na pastwę dowolności praktyki prawnej i sądowej.

Hasło „sanacji moralnej" obowiązywać musi wszystkich i wszystko.

Zadaniem powstającego dziś dwutygodnika „Obrona wierzytelności" jest walka o słuszne prawa wierzycieli.

Nie zacieśniamy horyzontu tej walki do obrony kieszeni wierzyciela prywatnego, choć już i takie stanowisko ma swe usprawiedliwienie moralne i społeczno-gospodarcze.

My, broniąc na łamach pisma interesów obywatela - wierzyciela i posiadacza, **bronimy równowagi całego życia gospodarczego i finansowego kraju.**

Poderwanie bytu grupy obywateli, których spotkało — niestety tak to jeszcze wypada określać — to nieszczęście, że zaufali państwu i różnym instytucjom i powierzyli im swe pieniądze — to obowiązek moralny nietylko względem nich samych, ale i względem państwa, które swe finanse budować i, w razie potrzeby, ratować może jedynie przy pełnem zaufaniu obywateli.

Kryzys zaufania musi być przełamany. Nie sprawią tego żadne frazesy o „sanacji moralnej", jeśli w ślad nie pójdą czyny.

Do tych czynów wzywać: strzedz poczynań prawodawców i egzekutywy prawa przez sądy — oto zadanie pisma „Obrona wierzytelności i prawa własności".

CAILLAUX — KLARNER.

Zbyt wiele razy powtarzano w prasie słowa „kryzys zaufania", by wreszcie szeroka publiczność przestała się orjentować o co chodzi. Jest to też swego rodzaju mistrzowska metoda, to **zakrzykiwanie ludzi słowami prawdy, nazbyt ogólnikowej by równie nic nie zrozumieli, jak nic nie wiedzą, gdy ich się okłamuje.**

Kryzys zaufania w Polsce jest niewątpliwie wyrazem wyczerpania psychicznego szerokich mas, którym obiecywano ustawicznie **„sanację"** życia publicznego, a które **nie mogą jakoś dojrzeć skutków tej zapowiedzi.**

Więc się zniechęciły, są niezadowolone, przechodzą do sceptycznej nieufności. Ale to objawy! A ich przyczyny? Jak są przyczyny załamania psychiki „mas".

Zapytajmy się o treść tych obietnic? — Pieniądz miał być ustabilizowany, podatki umiarkowane i sprawiedliwie rozłożone, co pociąga oszczędnościowy budżet państwa, kredyt łatwy i tani odbudowany na wewnątrz i zewnątrz. a wszystko to oparte o właściwie potraktowany autorytet własności, a więc jako jedno z pierwszych zadań państwo **miało uregulować w sposób sprawiedliwy prawa publicznych i prywatnych wierzycieli i zabezpieczyć sprężystą egzekutywę tych praw.**

Myliłby się ten, kto w obecnych stosunkach polskich szukałby śladu realizacji któregokolwiek z wspomnianych postulatów.

Jeżeli zaś zdajemy sobie rację, że życie społeczno-gospodarcze, nie może rozwijać się zdrowo, **gdy autorytet własności został wtrącony do rupieciarni „przesądów" gdy prawa wierzycieli zostały potraktowane z „wściekłym humorem"**— to zrozumiemy istotę dzisiejszego „kryzysu zaufania".

Ten stan rzeczy nie wydaje się rokować nadziei na zmianę.

Przynajmniej przedstawiony przez min. skarbu p. Klarnera finansowy program rządu nie pozostawia pola do żadnych złudzeń pod tym względem.

Pan minister podatki zamierza podwyższyć o 10%, oszczędności w budżecie nie przeprowadził, a sanację waluty oprócz zamierza na projekcie zasilenia banku państwa w formie depozytu dolarami pozostającymi w prywatnym obrocie. Pan min. oblicza że jest ich około 25 milj. Jedna z krakowskich gazet ośmieliła się nazwać ten projekt „jedyną praktyczną myślą" w ekspose ministra.

Tak—doraźnie praktyczna, z punktu widzenia kieszeni skarbowej. Nam się wydaje, że gdy rząd w swym programie finansowym ani słowem nie wspomina o sprawie wierzytelności myśl **wydobycia dolarów z obywateli jest myślą naiwną.** Zrodzić się mogła tylko z „programowej" krótkowzroczności finansowej, która ludzi się że można bez końca łaskotać kieszeń prywatnych posiadaczy, **by zaspakajać jej zawartością żarłoczność skarbu państwa.**

Wolno rządowi być „naiwnie praktycznym" w swych programowych zamierzeniach, ale nam wolno zwrócić się do społeczeństwa z ostrzeżeniem: Ani dolara w depozytach bez odpowiedniej gwarancji prawa własności, bez kompresji całego życia gospodarczego, bez sprawiedliwej sanacji praw wierzycieli! Nie można przecież poważnie zwracać się do obywateli o nowe świadczenia, gdy im się dało taką ustawę waloryzacyjną, jak ta z r. 1924 i gdy sądy w sposób, jak dotąd, nieprzychylny traktują pretensje wierzycieli wynosząc w identycznych sprawach tak krzycząco-sprzeczne wyroki. Przykładem służy wyrokowanie Najwyższego Sądu w ostatnich czasach.

Co najdziwniejsze w tej sprawie, że takie właśnie wyroki ferowane są przez sędziów Najw. Sądu, którzy w czasach moskiewskich uchodzili za bezkompromisowych obrońców prawa cywilnego i hipotecznego.

Dziś niewolno już obywatelom w imię haseł sanacyjnych dać się podstrzygać. Czas już wielki by pouczyli oni rządy o tej prawdzie, że **zabezpieczenie ich interesów to zabezpieczenie interesów państwa.**

Prawdę tę zrozumiały już inne państwa, jak Niemcy, a zwłaszcza Francja, cierpiąca także na kryzys zaufania. Dziś doszedł tam do władzy dyktatorski Caillaux, **który zamierza przedewszystkiem odbudować zaufanie posiadaczy.**

Program jego nie jest nowy, już przed dwoma laty wszedł on z tym programem do pierwszego gabinetu Painlevego. Lecz, radykalizm socjalistyczny, jak i u nas, narzucający swą dziecinnie nierealną politykę całemu państwu, okrzyczał program Caillaux za reakcyjny.

Z czemże wystąpił Caillaux, oto z zasadą, że uratować kredyt i podstawy jego, leżące w zaufaniu do skarbu ze strony szerokich rzesz obywateli, można jedynie **przez sumienne dotrzymanie długu skarbu wobec drobnych wierzycieli, zaciągnięte w formie bonów skarbowych.** Callaux **projektował stworzyć specjalną kasę amortyzacyjną.**

I cóż się okazało! Oto w ciągu dwu lat nie zdołano wymyślić żadnego innego lepszego sposobu naprawy przesilenia finansowego.

W swem expose p. Briand zapowiada: „Przy rozwiązaniu istniejących obecnie trudności rząd nie zaproponuje bezwarunkowo nic takiego, **coby pociągało za sobą najdrobniejsze choćby uchybienie zobowiązaniom państwa".** Jak wiadomo rządy poprzednie dopuściły do inflacji w wysokości blizko 8 miljard. franków. Spowodowało to spadek franka.

Obecnie stabilizację franka zamierza rząd przeprowadzić „przeciwstawiając spadkowi zaporę **w postaci właściwej i słusznej wymienności** (convertibilite) konwersji franków zdewaluowanych na nowe walory odpowiednio zabezpieczone". Oto jest uczciwy stosunek rządu do swego obywatela i wierzyciela.

Pozatem, gdy u nas p. Klarner zaniechawszy oszczędności, podnosi podatki, rząd francuski zapowiada: stanowcze dążenie do oszczędności, pozwala się spodziewać, że obniżymy stopę podatku ogólnego od dochodu, jak również opłaty od przelewu walorów ruchomych i zabezpieczymy oszczędności, oraz przywrócimy bezpieczeństwo tranzakcji i umów".

Oto jak przemawia rząd, który zrozumiał, że w kraju o ustroju opartym na prywatnej własności trzeba się kierować poszanowaniem tej własności i jej praw, inaczej grozi ruina wszystkich a więc i państwa.

P. Caillaux znalazł więc cudowny flet czy klarnet, na którym grając nie zamierza ogłupić posiadacza, by go potem bezwzględnie zarznąć, ale zamierza go jedynie podniecić do intensywności gospodarczej i utrzymując odpowiednio poziom i natężenie życia gospodarczego, na płynących stąd zyskach stabilizować finanse państwa. Polska ma tymczasem tylko program min. Klarnera.

j. cz.

Domagamy się prawodawstwa, rzeczywiście broniącego własności.

Magistrat a obligacje z r. 1917 i 1919.

Protest przeciw niesprawiedliwej konwersji.

Magistrat zaciągnął pożyczki w 1917 r. 6% Obligacje na pokrycie niedoboru (patrz Dziennik Zarzadu m. st. Warszawy, Uchwałę Rady Miejskiej z d. 23 kwietnia 1917 r.) 75 miljonów mk., w 1919 r. 6% Obligacje na pokrycie deficytu — 40 miljonów mk. na warunkach następujących:

1) Pożyczka ma być wykupioną w 4 lata po ukończeniu wojny, po kursie 101,25;

2) Magistrat wypłatę procentów i kapitalu gwarantrje całym swoim majątkiem.

W budżecie Magistratu m. st. Warszawy na 1925 r. obydwie powyższe pożyczki są wykazane, a mianowicie:

Obligacje 1917 r.

75,000,000 marek po $\frac{1\ \text{zł}}{12{,}0\ \text{m.}}$ — 62,500,000 złotych, przerachowane na 25% = 15,625,000 złotych, od których 6% na opłatę procentów za cały 1925 r. wykazuje 937,500 złotych.

Obligacje 1919 r.

40,000,000 marek po $\frac{1\ \text{zł.}}{1{,}50\ \text{m.}}$ — 26,666,667 złotych. przerachowane na 25% — 6,666,667 złotych, od których 6% na opłatę procentów za cały 1925 r. wykazuje 399,996 złotych.

Z powyższego okazuje się, że Obligacje powinny być przerachowane:

z 1917 r. po 20 zł. 83 gr..
a „ 1919 „ „ 16 „ 66 „

że procenty miały być wpłacone za cały 1925 rok, co Potwierdził naczelnik Wydziału Finansowego, p. Wyczółkowski, delegacji właścicieli Obligacyj, która była u niego w m. listopadzie 1925 r.

Obliczenie powyższe jest nieścisłe, gdyż Obligacje markowe z 1917 i 1919 r. miały być wykupione w 4 lata po ukończeniu wojny wszechświatowej po kursie 101.25, czyli ten kurs od powyższej daty jest obowiązkowy, a zatem Obligacje te należy przerachowywać:

1917 r. po zł. 21.09 gr. (a nie zł. 20,83 gr.),
1919 „ „ „ 16 88 „ („ „ „ 16.66 gr.),
6% od których wypadnie za każde półrocze:
za 1917 r. od 21 zł. 09 gr. = 63 gr,
za 1919 r. od 16 zł. 88 gr. = 51 gr.

Powyższe obliczenia muszą być zachowane przy przerachowaniu tych obligacyj.

Te dwie pożyczki magistrat wypuścił pod nazwą „obligacje", Rada Miejska zatwierdziła je jako „Obligacje", przez 8 lat wszystkie Giełdy sprzedawały i kupowały papiery pod nazwą „Obligacje" w bużecie na 1925 r. są pomieszczone pod nazwą „Obligacje" słowem do końca 1925 r. nikomu nawet na myśl nie przeszło, aby tym papierom nadać inną nazwę lub inne znaczenie, dopiero z chwilą kiedy referentem został niejaki p. Kalitowicz, niedawno przybyły z Rosji, całe przerachowanie przybiera inny kierunek, i tak: delegacji złożonej z pp. Z. Cerbsta, Cz. Świejkowskiego i niżej podpisanego, która się udała w dniu 20 stycznia r. b. do Magistratu w celu zasięgnięcia informacji, kiedy nareszcie będą wpłacone procenty za 1925 r., p. Kalitowicz rzekł, że:

„1⁰ Obligacje z 1917 i 1919 r. nie są obligacjami. 2⁰ Pożyczka ta jest fikcją, a nie pożyczką, gdyż miała ona służyć jako zabezpieczenie pożyczki, którą Magistrat zaciągnął w Polskiej Kasie Pożyczkowej. 3⁰ Pożyczka ta może być uważana jedynie jako zobowiązanie Magistratu, które jako takie będzie, przerachowane na 10% i to nie podług kursu wydania tego zobowiązania, lecz podług kursu dnia, w którym ostatni nabywca kupił to zobowiązanie".

Kiedy jeden z delegatów przedstawił orginalną Obligację i wskazał p. Kalitowiczowi, że jednakowoż na Obligacjach jest wyraźnie napisane.

6% Obligacje m. Warszaww 1917 r.

i że stosownie do § 5 warunków wypuszczenia tych Obligacji jest wydrukowane, iż „terminową zapłatę kuponów i spłatę kapitału zabezpiecza się całym majątkiem Magistratu„, p. referent odrzekł.

„Że to absolutnie niema żadnego znaczenia, gdyż magistrat nie uznaje tych obligacyj".

Tego rodzaju objaśnienia prawdopodobnie były udzielane innym, gdyż wiadomość ta dostała się do Giełdy i w dniu 22 i 23 stycznia r. b. zapanowała w sferach finansowych wielka panika i druzgocący spadek obligacyj markowych z 1917 i 1919 roku tak, że Rada Giełdy pieniężnej żainterpelowała Magistrat, a Ministerstwo Skarbu dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej zmuszone było zamianować Komisarza dla obligacyj m. Warszawy, który rzecz pewna nie dopuści do pokrzywdzenia wierzycieli przez Magistrat.

Takich tendencyjnych informacyj Magistrat rozmyślnie udzielał, aby tym sposobem wpłynąć na obniżenie kursu tych obligacyj, gdyż jak krążą wieści Magistrat je wykupuje.

Pan Kalitowicz widocznie nie zna tutejszych praw i dlatego nie zdawał sobie sprawy, że takie fałszywe informacje wyrządziły posiadaczom Obligacyj ogromne straty i że stosownie do § 578 Kodeksu karnego, p. Kalitowicz może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a pokrzywdzeni będą mieli prawo dochodzić wynagrodzenia poniesionych strat.

Obligacja jest umową zawartą pomiędzy dłużnikiem i wierzycielem, w której dłużnik stwierdza, że zaciągnął dług na umówiony % i że w oznaczonym czasie będzie płacić %-ty i zaciągnięty dług, nadto gwarantuje reguralne wypłacanie %-ów i kapitału.

Pozatem istnieje jeszcze prawo zwyczajowe, t. j. że o każdej pożyczce obligacyjnej musi być podane ogłoszenie o otwarciu i zamknięciu subskrypcji. To są kardynalne warunki, obowiązujące dłużnika. Wszelkie inne warunki, jak sposób sprzedaży lub repartycji obligacyj, jest wewnętrzną samodzielnością dłużnika o której wierzyciel nic i wiedzieć nie potrzebuje. O ile w obligacji 1917 r. nie jest powiedziane „że warunki wypuszczenia dodatkowej pożyczki będą obowiązującymi dla posiadacza tych Obligacyj", to one są dla niego nie obowiązującymi. Magistrat wypuszczając Obligacje z 1917 r. nie wiedział o tem, że w $1\frac{1}{2}$ roku później będzie musiał wypuścić nową pożyczkę i przy zupełnie innych konjunkturach ekonomicznych. Zachodzi tutaj pytanie, po jakim kursie Magistrat przerachowałby Obligacje 1917 r., gdyby nie było pożyczki dodatkowej? Rzecz naturalna, że podług kursu dnia wypuszczenia tych Obligacyj t. j. po 1 mk. 20 fen, za 1 złoty.

W początkach kwietnia Magistrat informował interesantów, że Obligacje 1917 r dadzą się jeszcze uratować, ale Obligacje 1919 r. to już absolutnie nie mają żadnej wartości.

W końcu maja r. b, p. Kalitowicz udzielił mi informacji w następjący sposób:

„Ponieważ Panowie kupowali te papiery w dobrej wierze jako Obligacje przeto Magistrat zgadza się uznać je za Obligacje*) i skala przerachowania ich będzie ogłoszoną w najbliższym czasie".

W dniu 5.VI r. b. nowomianowany Kurator, mecenas W. Jeleński z 3 mężami Zaufania udał się do pana Prezydenta m. Warszawy w celu zasiągniecia informacji, w jaki sposób Magistrat zamierza przerachować Obligacje markowe, pan Prezydent odesłał Kuratora do p. Kalitowicza, który odrzekł, że ponieważ Magistrat na wyrok Sadu Apelacyjnego podał kasację do Sądu Najwyższego przeto on, Kalitowicz, nie uważa Kuratora za osobę uprawomocnioną do traktowania z Magistratem, a zatem udzielać informacji będzie nie jako Kuratorowi lecz jako osobie prywatnej. i tu w całej pełni ujawnia sie nieznajomość praw tutejszych, gdyż kurator jest osobą urzędową, a wyrok Sądu Apelacyjnego jest ostateczny i prawomocny, do chwili więc uchylenia go przez Sąd Najwyższy jest dla Magistratu obowiązujący.

*) Komisarz Rządowy nie zgodził się na poprzednią interpretacje Magistratu i pożyczki te uznał, jako Obligacje na równi ze wszystklemi innemi.

W ogłoszeniach z d, 13 czerwca r. b. „Przeliczenie na złote pożyczek miejskich" Magistrat pisze: „Przyznać zobowiązania Magistratu Obligacjami", przecież nikt i nigdy temu nie przeczył, że zobowiązania Magistratu z 1917 i 1919 r. są Obligacjami. Przecież nazwa i znaczenie tych Obligacyj jest stwierdzone dokumentami urzędowymi: Rady Miejskiej z dnia 24|4 1917 i 22|4 1919 r., Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 23|7 1919 roku i ogłoszeniem pomieszczonem w Monitorze w dniu 11|8 1919 r., a że tych dokumentów nie uznaje nowoprzybyły referent Wydziału Finansowego Magistratu, to jest jeszcze niewystarczające.

Dalej w swem ogloszeniu Magistrat pisze:

„Dla pierwonabywców, którzy nabyli powyższą pożyczkę za gotówkę przed lipcem 1910 r., zgodnie z analogją przewartościowania i konwersji pożyczek państwowych, ustalić datę przewartościowania, dzień faktycznej wypłaty gotówki i przewartościowaną kwotę wypłacić w konwersyjnej pożyczce".

A co Magistratowi do tego czy ja Obligacje kupiłem za gotówkę, czy na kredyt, czy też otrzymałem je w darowiźnie lub spadku. „Obligacje są na okaziciela" i posiadacz ich wchodzi w wszelkie prawa ich właściciela.

Pomieszczenie tego ustępu daje tylko dowód, że i tutaj błędnem komentowaniem konwersyj Obligacyj Magistrat chce usankcjonować krzywdę, jaką wyrządza swoim wierzyciolom.

Warunki konwersji pożyczek państwowych uchwala Rada ministrów, a warunki konwersji Obligacyj Magistrackich są podane w Ustawie wywłaszczeniowej z dn. 31|12 1924 r., zatwierdzonej przez p. Prezydenta jakkolwiek Ustawa ta jest niesprawiedliwą i krzywdzącą wierzycieli, jednakowoż, do czasu jej uchylenia jest prawem, które wbrew woli Magistratu musi być wykonane.

Dalej p. Kalitowicz oświadczył, że „ponieważ pożyczka 1917 i 1919 r. jest jedna i ta sama, przeto będzie ona przerachowaną podług kursu dnia wysłania ostatniego wezwania, relacja 1 zł. = 3.25 mk., czyli po 7 zł. 70 zł, za 100 mk„.. dozwalając wspaniałomyślnie dochodzić wyższego przerachowania, zgodnie z analogją*) przewartościowania pożyczek państwowych, dla Obligacyj z 1917 r, tym osobom, które udowodnią, że nabyłby tę pożyczkę przed 1919 r., rzecz naturalna, że p. Kalitowicz bardzo dobrze wie o tem, że na stu posiadaczy ledwie jeden będzie miał sposobność dowieść jej nabycia. Takich forteli ustawa nie przewiduje, a jasno określa spósób, w jaki pożyczkę z 1917 r. ma być przerachowana.

Przypuśćmy, że Obligacja z 1917 i 1919 roku jest jedną i tą samą pożyczką, jednakowoż została ona wydaną w dwóch edycjach czyli emisjach, 1-sza emisja w 1917 roku, a 2-ga emisja w 1919 r.

Pan Kalitowicz widocznie nie rozumie wyrazu „emisja", a więc pod wyrazem „emisja" należy rózumieć nowe wypuszczenie pożyczki takiej, która już była emitowaną poprzednio, i tak mamy Listy Zastawne miejskie i ziemskie 1, 2, 3, 4, 5, i t. d.

*) Co się zaś dotyczy analogji pomiędzy pożyczkami państwowemi a magistrackiemi, to jest ona taką, że państwo będzie przerachowywało swe pożyczki na 100% i to w walucie złotowej, t. j że za 100 marek wpłaconych do kas państwowych w 1916 r. otrzymam 100 zł. w walucie złotowej co wyniesie podług obecnego kursu około 200 złotych papierowych a Magistrat za 100mk. wpłaconych mu w 1917 r. chce zapłacić tylko 20,83 zł w walucie papierowej, co w przerachowaniu na walutę złotą wyniesie 10, 42 zł.

Proszę więc porównać tę analogję:

Państwo będzie płaciło za 100 mk, około 200 zł. a Magistrat będzie płacił za 100 mk. około 20 zł.

emisji, Obligacje i Akcje Towarzystw Akcyjnych rozmaitych emisji, a że zwykle każda emisja jest wypuszczoną w innym roku i przy innym kursie, przeto słusznie ustawa Zollowska z d. 31 grudnia 1924 r., § 3, punkt 1 mówi:

„Do wysokości przerachowanej sumy, obliczonej dla każdej emisji oddzielnie".

Z powyższego wynika, że każde nowe wypuszczenie papieru procentowego nazywa się emisją i że każda taka emisja ma być przerachowana oddzielnie.

Wezwanie, na jakie się powołuje Magistrat, absolutnie nic właścicieli Obligacji nie obchodzi, a muszą się trzymać ustawy, ktora w § 3, punkcie 3, mówi:

Podstawą przerachowania poszczególnych emisyj „będzie ich wartość w urzędowo podanej dacie zamknięcia subskrypcji, a w przypadkach, gdy publiczna sybskrypcja nie byla ogłoszoną, w dacie ogłoszenia o emisji obligacyj".

Powyższe więc należy komentować w ten sposób, że o wypuszczeniu każdej nowej emisji musi być podane ogłoszenie w gazetach i to samo musi być zrobione o zamknięciu subskrypcji, jeżeli więc jest podane ogłoszenie tylko o otwarciu subskrcpcji, jak to było uczynione przy Obligacjach z 1917 r. a nie było o zamknięciu, to podstawą do przerachowania musi służyć data wypuszczenia Obligacyj, t. j. dla Obligacyj z 1917 r. 1 lipiec 1917 r, a dla Obligacyj z 1919 r. 2 styczeń 1919 r., jeżeli zaś Magistrat upiera się przy tym, że jakkolwiek ta pożyczka wydana w dwóch edycjach jest jednej emisji, to i Obligacje z 1919 r. powinny być przerachowane tak samo jak Obligacje z 1917 r.

Tutaj należy zauważyć dziwne zjawisko lekceważenia sobie Władzy Zwierzchniczej. Prezydjum Magistratu uchwala, że Obligacje mają być przerachowane:

1917 r. po kursie mk 1.20 = 1 zł,
1919 „ „ „ „ 1.50 = 1 zł.

i że kupony mają być wypłacone za cały 1925 rok, co Prezydjum Rady Miejskiej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdzają, tymczasem wstępuje na służbę nowy referent i powiada: Preliminowany przez Prezydenta m. Warszawy i zatwierdzony przez Radę Miejską, Ministra Spraw Wewnętrznych budżet ja zmienię i dokonam przerachowania zupełnie w inny sposób. W jakim świetle się przedstawia Prezydjum Magistratu, Prezydjum Rady Miejskiej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, kiedy każdy nowy referent może zmieniać ich uchwały?

Tutaj dopiero wychodzi na jaw przyczyna, dlaczego Magistrat nie przedstawił planu konwersji do 1|7 1925.

Przecież wystawiając w budżecie na 1925 r. sumy Obligacyj na 1917 r. 100 marek = 20.83 (a powinno być 21.09 zł.), 1919 r. 100 marek — 16.66 (a powinno być 16.88.), plan konwersji musiał mieć już ustalony, lecz przedstawiając go do zatwierdzenia 1|7 1925 r. należałoby by wykazać w nim te sumy, jakie były pomieszczone w Budżecie tego roku, a że z chwilą wstąpienia p. K. do Wydziału Finansowego zrodziła się w jego umyśle myśl, że, być może, uda mu się właścicieli Obligacyj ponownie wywłaszczyć jeszcze na 3|4 przyznanej im sumy (Ustawa wywłaszczeniowa została ogłoszoną 14|5 1924 r.) w którym to czasie 100 zł. = 100 fr. szwajc. a więc właściciele Obligacyj otrzymaliby 25% pełne w walucie złotej, tymczasem w czerwcu 1926 r. za 100 fr. szw. trzeba płacić 200 zł., czyli zamiast 25% w walucie złotej właściciele otrzymają tylko $12\frac{1}{2}$%, przy projekcie p. Kalitowicza tylko 3,85%.

Magistrat wywłaszcza nietylko to co mu dozwala Ustawa z 15/V 1924 r., ale nawet te sumy, które Ustawa ta przyznaje wywłaszczonym wierzycielom, i tak: Ustawa daje Magistratowi prawo niepłacenia zaległych kuponów od Obligacyj do 1924 r. włącznie, a Magistrat nie płaci kuponów za pierwsze półrocze 1925 r. chociaż w budżecie na 1925 r. na tę opłatę jest wyznaczona suma 649,648 zł. i pomimo tego, że p. p.

Zebranie wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu.

W sali techników w Warszawie odbyło się ogólne zebranie wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie w obecności delegata minist. skarbu, p. Antoniego Goerne i nadzoru sądowego nad interesami Banku w osobach p. Władysława Mińkiewicza i nowo-mianowanego trzeciego członka nadzoru sądowego b. wiceministra skarbu p. dyr. M. Flauma, przy udziale 107 wierzycieli (w tem 26 delegatów komitetów prowincjonalnych wierzycieli), reprezentujących wierzytelności Banku w łącznej sumie 17.025.841.75 złotych.

Sekretarz centralnego komitetu wierzycieli p. dyr. A. Mucharski odczytał protokół ostatniego walnego zgromadzenia wierzycieli Banku, odbytego w dniu 1 marca r. b., który przyjęto bez zmian. Z przytoczonych przez p. Mucharskiego liczb wynika, że do sanacji przystąpiła większość wierzycieli, reprezentująca około 84% ogólnej sumy wierzytelności. Prace komitetu wierzycieli nie ograniczały się jedynie do zbierania deklaracji sanacyjnych, gdyż poświęcono głównie uwagę właściwej sanacji Banku, t. j. wprowadzeniu jaknajdalej idących oszczędności w administracji.

Sanacja jest uważana przez minist. skarbu jako jedyny racjonalny środek wyjścia dla wierzycieli i uratowania instytucji. W czasie najbliższym można oczekiwać wydania w drodze pełnomocnictw ustawy o ugodzie pozakonkursowej, t. j. o układzie polubownym w celu uniknięcia upadłości, co ułatwi zakończenie sanacji Banku.

Następnie mówiono o regulowaniu wierzycieli głównie górników polskich we Francji przez Bank Gospodarstwa Krajowego, o wypłacie 8% wierzycielom, które jednak w części większej wskutek skarg i decyzji sądu apelacyjnego wstrzymano do końca nadzoru sądowego. Z pomiędzy dwóch alternatyw nadzoru i upadłości, ta ostatnia może przedłużyć likwidację na lat dziesiątki, ujmując wierzycielom prawie wszystko co z aktywów (w tem 58 nieruchomości) przypaść im normalnie może.

Walne zgromadzenie przyjęło do akceptującej wiadomości sprawozdanie p. dyr. A. Mucharskiego z dotychczasowej działalności komitetu centralnego i wyjaśnienia, udzielone przez nadzorcę sądowego p. W. Mińkiewicza z prośbą o doprowadzenie sanacji w jaknajkrótszym czasie do pomyślnego końca. Na wniosek p. Sudy z Łomży walne zgromadzenie postanowiło wyrazić zupełne zaufanie dla centralnego komitetu wykonawczego wierzycieli i złożyć temuż, jak również nadzorowi sądowemu podziękowanie za dotychczasową działalność dla sprawy sanacji Banku.

692.800 zł. zamiast 41 gr.

SPRAWIEDLIWY WYROK SĄDU.

W sferach bankowych i przemysłowych zrobiła niezwykłe wrażenie sprawa, w której wyrok ogłosił przed kilku dniami sąd okręgowy w wydziale handlowym.

Sprawa toczyła się o to, jak należy przerachować pewną należność, przypadającą od banku z rachunku bieżącego, czy na 41 groszy, czy też na... 700,000 złotych.

Pełnomocnik zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie wytoczył powództwo przeciwko Bankowi Dyskontowemu w Warszawie, w którem wyjaśnił, że jego klijenci mieli w r. 1917 w pozwanym banku na bieżącym rachunku 365,754 rb.

Ponieważ bank, pod rozmaitemi pozorami, uchylał się od wypłacenia tej sumy, przeto powinien ponieść konsekwencje dewaluacji i zapłacić pełne sto procent ówczesnej wartości rubla, co stanowi około 700,000 złotych. W odpowiedzi na to powództwo pełnomocnik Banku Dyskontowego dowodził, że bank ten nigdy nie uchylał się od wypłacenia należnych sum, że w czasie, kiedy wszystkie banki korzystały z moratorjum, on jeden wypłat nie wstrzymywał. Jeżeli w danym wypadku odmówił wypłaty, to dla ważnych powodów. Przedewszystkiem dlatego, że żądano wypłaty „w czystych i nienaruszonych storublówkach", a takich Bank Dyskontowy nie był obowiązany mieć. Następnie na skutek rozporządzenia b. generał-gubernatora niemieckiego, wypłaty mogły być uskuteczniane tylko w markach, firma zaś powodowa żądała rubli. Nakoniec, co jest najważniejsze, te osoby, które podpisały żądania wypłaty, nie miały należytych pełnomocnictw firmy, bank dyskontowy więc, wypłacając pieniądze osobom nie upoważnionym, mógłby z tego powodu ponosić odpowiedzialność. Z tych zasad pełnomocnik Banku Dyskontowego żądał oddalenia powództwa i uznania, że należność, przypadająca zakładom przemysłu cynkowego w sumie 365,754 rb., wynosi obecnie tylko 41 groszy, a to wobec wyraźnego przepisu, zawartego w rozporządzeniu z dnia 14 maja r. 1924 (§ 41). Pełnomocnik zakładów przemysłu cynkowego popierał swoje żądanie. Zdaniem jego, wszystkie przytoczone wyżej zarzuty Banku Dyskontowego są bezpodstawne. Żądanie wypłaty w rublach „czystych i nienaruszonych" było uzasadnione taktyką banków, które deprecjonowały ruble uszkodzone. Rozporządzenie generał-gubernatora okupacyjnego nie było nigdy w życiu stosowane, co wynika chociażby z tego, że kurs urzędowy marki niemieckiej odbiegał zawsze od kursu rzeczywistego. Zresztą, kiedy firma powodowa zażądała wypłaty w markach, było jej to też odmówione. Co się zaś tyczy pełnomocnictw osób, które podpisywały firmę powodową, to osoby te były do tego upoważnione przez prokurenta. Prokurent ma prawo dawać upoważnienia do poszczególnych czynności; podpis prokurenta jest równoznaczny z podpisem właściciela. Bank Dyskontowy nie chciał tego uznawać i wiedząc o tem, że prokurent firmy powodowej, zarówno jak i jej właściciele, byli wskutek wypadków wojennych odcięci od kraju, wymagał ich podpisów, tych zaś dostarczyć nie było ani możności, ani potrzeby.

Sąd okręgowy wobec ważności i komplikacji sprawy, delegował sędziego p. Stanisława Hirszla, polecając mu doprowadzenie stron do polubownego zakończenia sporu. Gdy usiłowania sędziego Hirszla spełzły na niczem, sąd wznowił rozprawy, które zajęły całą sesję sądową.

Następnie sąd w komplecie: W. Tarnowski, J. Neufeld i J. Loth, odroczył wyrokowanie na cztery tygodnie, poczem ogłosił sentencję, mocą której uznał, że należność przypadająca od Banku Dyskontowego polskim zakładom przemysłu cynkowego, wynosi 692,800 zł., a nadto zasądził od pozwanego banku na rzecz powodów tytułem kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy 18,000 złotych.

Wkłady w obcych walutach.

Od pewnego czasu krążą pogłoski, o istnieniu jakoby w rządzie projektów naruszenia depozytów bankowych w obcych walutach. Minist. skarbu stanowczo temu zaprzecza. P. minist. skarbu w przemówieniu swojem, wygłoszonem w sejmie d. 22 zesz. m., streszczającem całość programu w sprawach finansowych, zupełnie nie wspomniał o jakichkolwiek w tym kierunku zamierzeniach, a to dlatego, że zamierzenia takie nie istnieją.

O zwrot zdeponowanych w Czechosłowacji sum pieniężnych.

Wobec zawartej między Polską i Czechosłowacją umowy, regulującej stosunki prawno-finansowe, zwraca się uwagę obywateli polskich, którzy zamierzają się zwrócić o zwrot zdeponowanych przed 26 lutego 1919 roku sum pieniężnych, że przysługuje im 6-cio miesięczny termin dla wnoszenia podań bezpośrednio do tych urzędów czechosłowackich, w których depozyty zostały swego czasu złożone. Umowa obowiązuje od 29 kwietnia r. b. czyli, że również od tego dnia liczy się wymieniony 6-cio miesięczny termin.

Ubezpieczenia w towarzystwach amerykańskich.

Komitet wykonawczy zrzeszenia polaków, ubezpieczonch w amerykańskich Towarzystwach oznajmia, że radca prawny zrzeszenia otrzymał od korespondentów nowojorskich, adwokatów Boksey'a, Schillera, Marvina i Serkinga wiadomość telegraficzną, że nowa ustawa (bil) o wstrzymaniu postępowania jest w Nowym Jorku uznana za niekonstytucyjną, jest zatem nieważną. Jeżeli dotychczas zdaniem prawników amerykńskich, należało dbać o niedopuszczenie przedawnienia pretensji obecnie tem bardziej o to zabiegać należy.

Procenty od wierzytelności zagranicznych.

Sąd najwyższy wydał orzeczenie dotyczące wysokości procentów, należnych wierzycielom zagranicznym, na mocy którego wierzycielom tym przyznany został zwykły procent przewidziany w kodeksie cywilnym (6% w stosunku rocznym.)

Orzeczenie swe sąd uzasadnia w ten sposób, że wszelkie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, ustalające wyższe procenty, mają na celu naprawę skarbu państwa i dlatego stosować się mogą tylko do wewnętrznych stosunków polskich, a nie mogą dotyczyć procentów od należności płatnych zagranicą w obcej walucie.

Wierzytelności przedwojenne rosyjskie.

Centralny Związek Stow. Obr. Wierzytelności w Polsce przystępuje do sprawy rewindykacji wkładów w b. rosyjskich bankach, kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, towarzystwach asekuracyjnych i innych.

Zainteresowani winni się zgłaszać pisemnie lub osobiście.

B. Hełczyński i Fr. Zoll w odpowiedzi na moje zapytanie nadesłali mi piśmienne wyjaśnienie, że % od Obligacji miasta Warszawy należą się za cały 1925 rok, dalej Ustawa daje prawo Magistratowi wywłaszczać swoich wierzycieli na 75%, tymczasem Magistrat stara się wszelkim wykrętnym sposobem, aby z tych 25% mających być przerachowanemi na korzyść wierzycieli, dokonać jeszcze nowego wywłaszczenia, t. j. zamiast 21 zł. 09. gr. za 100 marek, dać tylko 7.70 zł.

W liście moim otwartym do Magistratu, pisałem:

„Rozporządzenie wywłaszczeniowe było pisane na kolanie, nieopatrznie bez zastanowienia się i znajomości życia gospodarczego.

„Gdyby wydziałem Finansowym Magistratu zarządzał nie biurokrata, lecz finansista zdolny, z bystrym przenikliwym umysłem, to, zanim przystąpiłby do wywłaszczeń, zrobiłby wpierw obrachunek: co okaże się dla miasta korzystniejsze, czy konwersja w pełnej wartości obligacyj, czy wywłaszczenie i w takim razie rachunek jego przedstawiałby się następująco:

1. Miasto posiada niewykupionych obligacyj podobno na 60 miljonów zł..

2. Magistrat będzie potrzebował pożyczki najmniej jakie 100 miljonów (po napisaniu tego artykułu, Magistrat wypowiedział się w prasie, że dla doprowadzenia miasta do porządku trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę na 500 miljonów złotych) od których, mając na uwadze niekorzystne konjunktury ekonomiczne, będzie musiał płacić 10% od sta.

3. Przy wywłaszczeniu wierzycieli z $^{3}/_{4}$ ich kapitału pozostaje do oprocentowania około 15 miljonów zł..

4. Przy zaciągnięciu pożyczki zagranicznej Magistrat będzie musiał płacić minimum 16 proc.

Zróbmy teraz rachunek.

1) Ile Magistrat będzie musiał płacić procentu, gdy uczciwie spełni swoje zobowiązanie w pełnej ich wartości:

6% od 60 mil. nowych oblig.	3 600 000 zł.
10% od nowej pożycz. 100 mil.	10.000.000 zł.
	13.600.000 zł.

2) Ile Magistrat zapłaci: przy wywłaszczeniu 75 proc swoich wierzycieli i przy zaciągnięciu 100 miljonowej pożyczki zagranicznej:

6% od 15 miljonów	900.000 zł,
16% od 100 miljonów	16.000.000 zł.
	16.900.000 zł.

Z powyższego okazuje się, że korzystniejsze dla Magistratu jest uczciwe wypełnienie swoich zobowiązań t. j, całkowite skonwertowanie starych obligacyj, gdyż zarabia na czysto 3.300.000 zł. To jest strona pieniężna, a moralna—nieutracenie zaufania i kredytu, co dla każdego przedsiębiorcy jest rzeczą bardzo doniosłą. Gdyby więc Magistrat podobny rachunek był zrobił przy układaniu planu konwersyjnego to powinien był jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko temu wywłaszczeniu, niezwłocznie wydać odezwę, że on z tego prawa korzystać niebędzie, a w całości skonwertuje stare obligacje.

Reasumując powyższe wywody należy ustalić, że, stosownie do ustawy wywłaszczeniowej z d. 31 grudnia 1924 r. i do praw u nas obowiązujących Magistrat będzie zmuszony:

1) Obligacje markowe wykupić:
1917 r. po 21 zł. 09 gr.
(a nie po 20 zł. 83 gr.), w złocie
1919 r. po 16 zł. 88 gr.
(a nie po 16 zł. 66 gr.), w złocie
od których musi być wpłacone 6% za każde półrocze, począwszy od 1 stycznia 1925 r. do dnia wypłaty;

2) do wypłacenia procentów za pierwsze półrocze, t. j. od 1 stycznia do 1 lipca 1925 r. z dodaniem 6% za opóźniony czas;

3) do wynagrodzenia strat, jakie właściciele Obligacyj ponieśli wskutek fałszywych informacji, udzielanych przez Wydział Finansowy;

4) do wynagrodzenia strat poniesionych przez właścicieli Obligacyj wskutek niewykonania w swoim czasie § 3 ustawy z d. 31 grudnia 1924 r. w której to dacie 1 zł. równa się 1 fr. szw.

5) projekt Magistratu przerachowania Obligacyj z 1917 i 1919 r. na 7,70 niema podstaw prawnych, a zatem nie może mieć zastosowania;

6) plan konwersji na 48 lat jest nie do przyjęcia. gdyż pożyczki powyższe były zaciągnięte na tych warunkach, że miały być wykupione w 4-ry lata po ukończeniu wojny;

7) Ponieważ w maju 1924 r. waluta w Polsce była tylko złota (1 zł.=1 frankowi w złocie), przeto wykup pożyczek musi być dokonany w walucie złotej.

O ile więc Magistrat nie uwzględni powyższych naszych postulatów, będziemy zmuszeni znów wytoczyć mu procesy, które rzecz naturalna, doszczętnie poderwą zaufanie i kredyt na dziesiątki lat.

Jeżeli Magistrat chce doszczętnie zniszczyć swoich wierzycieli, to oni muszą się bronić. — A la guerre, comme à la guerre.

Henryk Chankowski.

OSZCZĘDNOŚCI w Polsce.

Stan oszczędności jest jednym z czulszych barometrów wzrostu lub spadku zaufania do złotego oraz do stasunków gospodarczych. Stan tych oszczędności według wykazu P.K.O. w dniu 9 kwietnia wynosi 18,000,000 złotych, poczem na dzień 1 maja spadł do 16.9 milj. zł. Spadek ten trwał do początku czerwca i w dniu 4 b. m. stan oszczędności wynosił tylko 14,8 milj. zł. Od początku czerwca zaznacza się stały wzrost oszczędności, które wyniosły: w dniu 7 czerwca 14.9 milj. zł., w dniu 14 czerwca 15.2 milj. zł., w dniu 21 czerwca 15.6 milj. zł., w dniu 24 czerwca 15.7 milj. zł.

Główny urząd statystyczny przeprowadził szacunkowe obliczenie stanu wkładów oszczędnościowych na obszarze obecnej Rzeczypospolitej przed wojną. Z obliczenia tego wynika, że ogólna kwota wkładów w 1922-23 sięgała 3,12 miljonów złotych. W końcu 1925 r. według obliczeń głównego urzędu statystycznego wkłady oszczędnościowe wynosiły 423 miljonów złotych, czyli niespełna jedna siódma część kwoty przedwojennej.

Bank dla Handlu i Przemysłu winien Magistratowi 600.000 zł.

Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej rozważana była petycja centralnego komitetu wykonawczego wierzycieli Banku dla Handlu Przemysłu w sprawie skłonienia magistratu do przystąpienia do sanacji banku, magistrat bowiem propozycje komitetu w tej mierze odrzucił.

Komisja finansowo-budżetowa uznała za właściwe, aby sprawę tę rozstrzygnął magistrat, ostatecznie zaś jej załatwienie przekazano komisji specjalnie działającej na prawach rady miejskiej. Zaznaczyć należy, że Bank dla Handlu i Przemysłu winien jest magistratowi 600,000 złotych.

O zmianę ustawy.

Dnia 28 b. m. poseł Herz zgłosił imieniem Klubu N. P. R. wniosek w sprawie zmiany ustawy waloryzacyjnej z dn. 14 maja 1924 r.

Bliższe szczegóły podamy w numerze następnym.

KRAKÓW.

Założenie Związkuo brony praw drobnych akcjonarjuszów. W dniu 27 maja i 2 czerwca odbyły się posiedzenia tymczasowego Komitetu celem zawiązania związku obrony praw drobnych akcjonarjuszów w formie stowarzyszenia na podstawie przygotowanego i opracowanego statutu. Celem związku jest ochrona i rozszerzenie praw niezależnych posiadaczy akcyj i udziałów w przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych, oraz wpływ na racjonalną gospodarkę tychże, kontrola i obrona praw stowarzyszonych.

Tymczasowy Komitet będzie urzędował codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 4—6 w biurze sekretarza tymczasowego komitetu pana D-ra J. Maschlera, adwokata w Krakowie, ul. Grodzka 7, gdzie będzie przyjmował zgłoszenia nowych członków do końca lipca b. r. Po zebraniu odpowiedniej ilości członków, zwołane zostanie walne zgromadzenie celem ustalenia treści statutu i powzięcia uchwał dla ukonstytuowania się stowarzyszenia.

Komunikując z zadowoleniem o tym fakcie, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że Tymcz. Komitet Krakowski rozumiejąc znaczenie solidarnej akcji połączy swe wysiłki z Centralnym Związkiem stowarzyszeń Obrony Wierzycieli w Polsce.

AUDJENCJA U PREMJERA i MINISTRA U SKARBU.

W początkach lipca Centralny Zw. Stow. Obr. Wierz. w Polsce zgłosił się na audjencje do pana premjera Bartla i min. Skarbu p. Klarnera.

W delegacjach brali udział po za członkami Rady z Warszawy, prof. Preis z Poznańskiego, dr. Meyer z Pomorza.

Pan premjer Bartel przyjął delegację życzliwie i odniósł się z pełnem zrozumieniem dla jej postulatów.

Natomiast p. min. Klarner zasłaniając się pilnemi sprawami państwowemi odmówił wogóle audjencji, stwierdzając, że żadnych delegacji nie przyjmuje obecnie. Tymczasem, jak sprawdziliśmy następnego dnia p. minister przyjął aż 8 delegacji.

Zrozumiałe jest, że p. min. Klarner nie chcąc psuć swej tradycji, jako głównej podpory św. p. systemu grabarszczyzny odmówił wysłuchania opinji Reprezentacji wierzycieli.

Pan minister ma bowiem wyrobione zdanie co do wierzycieli, których uznał już raz za stosowne nazwać buntownikami.

Nic dziwnego, że obecnie nie chciał narazić swego majestatu na stosunek z buntownikami.

Różne bywają skojarzenia myślowe. To też wracającym po niegrzecznej odmowie ministra delegatom przyszło nagle do głowy zapytanie, co słychać z okólnikiem Rady ministrów w sprawie spisu urzędników państwowych, zajmujących płatne stanowiska w prywatnych przedsiębiorstwach.

Wydaje się bowiem, że okólnik ten nie jest wcale przestrzegany w stosunku do wysokich dygnitarzy, którzy w sposób zamaskowany są zaangażowani w wielkim przemyśle i finansach.

I stąd to płynie, że tak często w naszych urzędach taki „potentant“ traktuje przedstawicieli małych posiadaczy łaskawie ledwie jako... buntowników!

Niemcy mają dzielnych prokuratorów.

Czasopismo „Treu und Glauben“ w № 12 z 2.VI. informuje w artykule „Prokurator i Dyrekcja Reichs banku“, że prokurator wnosi sprawę karną przeciw dyrekcji Reichsbanku o waloryzację wojennych marek.

Zapytujemy się, kiedy u nas prokuratura zajmie się machinacjami waloryzacyjnemi i różnymi papierami publicznymi jak miljonówki lub obligacje miasta st. Warszawy. Kuratorzy i mężowie zaufania posiadaczy tych papierów winni dopomódz prokuratorom w ich obowiązku publicznym.

Dla charakterystyki dodajmy, że w Niemczech obecnie projektuje się nawet plebiscyt w sprawie ustaw waloryzacyjnych.

Godny pochwały wyrok w sprawie wierzytelności.

Wyrokiem Sądu Okr. W. zasądzono od sumy 4000 zł., zalegających procentów od należności hipotecznej—860 zł. kosztów sądowych, z natychmiastową wykonalnością wyroku.

Wyrok ten przyjmujemy z uznaniem.

Tego rodzaju wyrokowanie daje nam pełną podstawę do wypowiedzenia opinji, że sąd zrozumiał krzywdę wierzyciela i że w zdecydowany sposób wziął go w obronę.

Wypada tylko wyrazić życzenie, by dobry przykład znalazł naśladowców w zespołach sędziowskich, wyrokujących sprawy wierzytelności! A wówczas niesumienni dłużnicy przestaną naigrawać się ze swych wierzycieli, znajdujących oparcie w autorytecie wyroków sądowych.

Sposoby waloryzacji familijnej.

Pani Kowalewska ma na majątku Muchowo w przasnyskiem, obecnie podzielonym na dwa gospodarstwa sumę spadkową po rodzicach, jeszcze, z przed wojny. Właściciel jednej z mniejszych części, a szwagier p. K., niejaki Borkowski część obciążającą go sumy zwaloryzował po 2,66 zł. i procenta płaci. Natomiast drugi właściciel części maj. Muchowo, p. Rapacki, siostrzeniec p. K., człowiek zamożniejszy od p. Borkowskiego, nietylko uchyla się od przyznania słusznej waloryzacji, ale nawet nie płaci procentów bieżących. Zapytujemy pana Rapackiego, czy nie myśli wykwitować p. Kawalewskiej skoro się tak ociąga z przewaloryzowaniem należnej sumy czy może więc zamierza splamić swe piękne nazwisko tą niesumiennością.

Czekamy na decydujące postanowienia p. Rapackiego w tej sprawie familijnej, w przeciwnym bowiem razie w następnym numerze podamy i inne kwiatki z bukietu jego uczciwości.

Wkłady dolarowe.

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby banki państwowe: P. K.O. Bank gospodarstwa krajowego i Państwowy bank rolny, przyjmowane na termin 3 lub 6-miesięczny wkłady w dolarach oprocentowały w stosunku 6 procent rocznie. Wkłady będą zwracane bezwzględnie w dolarach.

Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu fundusze powstałe z wkładów dolarowych będą użyte w ten sposób, że jedna trzecia pozostanie jako rezerwa kasowa, złożona w jednym z amerykańskich banków, natomiast dwie trzecie zasilą nasz obrót przez udzielanie na podstawie tych sum kredytów eksportowych.

Kurs list. zast. Banku Rolnego.

Dz. Ustaw R. P. № 52 zawiera rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 25 maja 1926 r. w sprawie kursu listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego przyjmowanych na poczet podatku majątkowego.

Na podstawie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym rozporządzenie to zarządza: że listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serji I (zobowiązania Banku do wydania listów tej serji), określone w par. 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 lutego 1925 r. w sprawie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego będą przyjmowane na poczet podatku majątkowego po kursie 140 za 100 nominalnych.

Ustępstwa dla osadników.

W dniu 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Min. Skarbu p. Cz. Klarnera posiedzenie K. E. M.

Na posiedzeniu tem między innemi rozważano wniosek p. Min. Reform Rolnych w sprawie ustalenia cen działek parcelacyjnych. Przyjmując, jako zasadę, iż spłata długoterminowych zobowiązań wobec Skarbu Państwa winna nastąpić w stosunku do wartości złota, w danym wypadku postanowił Komitet poczynić wyjątkowe ustępstwa nn rzecz osadników.

Bardzo nas cieszy, że państwo stale pamięta o spłacaniu zobowiązań względem swego Skarbu w stosunku do wartości złota i że czasami czyni wyjątki. Dlaczego jednak ten wzgląd pomija się, gdy mowa o zobowiązaniach Skarbu względem obywateli, dlaczego nie słyszeliśmy tu o żadnych wyjątkach?

Zebranie w obronie posiadaczy

obligacji m. st. Warszawy.

Dnia 14 b. m. o godz. 8 odbędzie się w sali Towarzystwa Dobroczynności Kr. Przedm. 62 zebranie posiadaczy obligacji m. st. Warszawy, związane z przerachowaniem tych obligacji. Zebranie organizuje działający przy Centr. Związku Stow. Obr. Wierzytelności w Polsce, Komitet Obrony Pos. Obl. m. st. Warszawy.

Waloryzacja pożyczek miejskich.

Przedstawiony plan amortyzacji pożyczek rublowych, mających być emitowanemi wzamian za pożyczki pierwszej grupy, przewiduje przerachowanie, zgodnie z przepisami prawa, na 25 proc. wartości nominalnej, więc rubel = 2,66 zł.; zaś okres amortyzacji zachowano ten sam, jaki obowiązywał daną pożyczkę, t. j. na 48 lat, począwszy od 1925 roku. Taki długi okres amortyzacji nie jest sprzeczny z przepisami prawa, jednak przy obocnej konjunkturze na rynku pieniężnym, równa się to anulowaniu należności, co jest szkodliwe dla samego miasta. Zdaniem komisji fin.-budżetowej, samorząd, który stoi bliżej ludności, ma obowiązek traktować swe interesy nietylko pod osłoną uprawnień formalnych i jednostronnie, lecz powinien mieć stale na uwadze zasady słuszności i dobra wszystkich obywateli. To też komisja radziecka zaleciła magistratowi zastosowanie skróconego terminu amortyzacyjnego do lat 28.

Krótkie wiadomości

Pod protektoratem ks. prałata Godlewskiego przy współudziale mec. Wł. Jeleńskiego powstał tymczasowy Komitet Org. Ligi Obrony Prawa Własności. Z zamierzeniami Komitetu zapoznamy czytelników w następnym numerze.

Pan mec. Wł. Jeleński, zastępca generalny posiadaczy obligacji m. st. W-wy zwrócił się pisemnie do Magistratu m. W-wy. oświadczając, że do chwili zatwierdzenia przez M. S. lub właściwy sąd planu konwersji posiadacze obligacyj realizując swe obligacje lub ich kupony czynią to warunkowo, t. j. z zastrzeżeniem ważności dochodzenia nadwyżki.

Od Administracji.

Wzywamy wszystkich czytelników do wnoszenia przedpłaty na kwartał III w kwocie 5 zł. przekazem pocztowym lub na P. K. O.

O ile do 25 lipca ktoś nie ureguluje prenumeraty wysłanie następnego numeru zostanie wstrzymane.

Popierajcie swe pismo puktualnie płacąc.

Wydawca: Wacław Świejkowski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Czarnecki.

Druk. p. f. „LECH“, Sp. z o. o., Koszykowa 33, Tel. 403-66.